

Wiesława Duży

O SENIORACH, CZYLI NAS WSZYSTKICH

STRESZCZENIE

Poniższy tekst ma ambicje, żeby stać się wprowadzeniem do całego działu poświęconego sprawom senioralnym, którymi zajmujemy się w fundacji Instytut Dyskursu i Dialogu. Chcemy dać wyraz tym zainteresowaniom na łamach naszego czasopisma. W artykule można znaleźć nieco danych statystycznych dotyczących liczby emerytów oraz wysokości świadczeń emerytalnych, kilka pomysłów na tematy do rozmów, które rozwinie w kolejnych tomach oraz założenia, które planowany dialog uporządkują. Krótko wyjaśniamy też, jak rozumiemy zależność między emeryturą i starością. Najważniejszym postulatem stawianym w artykule jest rozwijanie dialogu między pokoleniami – starszym i młodszym – w taki sposób, aby każdy z nas na tym skorzystał.

Słowa kluczowe: studia senioralne, pokolenia, seniorzy w debacie publicznej

O osobach starszych mawia się, że to ludzie czasu wolnego. Czasu wolnego, czyli takiego, którego nie poświęca się na pracę zarobkową. Wprowadzenie emerytur (w miarę powszechnych i powszechnie dostępnych) dało efekt w postaci więzi społecznej równie silnej, jak więzy krwi. Był to efekt w postaci kredytu, zależności finansowej między pokoleniami. W ekspresowym tempie (w skali piśmiennej historii ludzkości) trzech pokoleń nauczyliśmy się bezpieczeństwa socjalnego. Przyswoiliśmy je, uwewnętrzniiliśmy, wrosliśmy w nie. Straciliśmy perspektywę, patrząc euro-amerykano-centricznie na porządek, który stworzyli nasi pradziadowie. Nauczyliśmy się go krytykować, jak wytrawni krytycy teatralni, którzy – nawet dostrzegając mankamenty recenzowanej sztuki – nie mogą przecież bez niej żyć. „żyć” w znaczeniu pracy zawodowej. Nie potrafimy żyć poza porządkiem, który zapewnia przepływ środków finansowych między pokoleniami. Nie potrafimy żyć bez wizji emerytury, która pojawia się codziennie

– od momentu, w którym uświadamiamy sobie, że kiedyś nas czeka. Bo system socjalny, w który wrośliśmy niczym drzewa o bardzo długich korzeniach, zapewnia nam taki skrypt postępowania. Nie potrafimy żyć bez emerytury przez całe nasze świadome życie. Emerytura pojawia się, niczym halo wokół Księżyca, przy każdej naszej decyzji: o dziecie, która wpływa na rozwój miążdźcy, o podjęciu lub zaniechaniu aktywności fizycznej, co wpływa na dyskopatię i trudności z poruszaniem się, o założeniu rodziny, która wpływa na zapewnienie systemowi kolejnych elementów, o podjęciu pracy zawodowej, która wpływa na ustalenie kapitału początkowego, o wzięciu udziału w wyborach lub unikaniu oddawania głosu, o umówieniu się na wizytę kontrolną do lekarza, o zapewnieniu sobie regularnego odpoczynku, o segregowaniu śmieci i oszczędzaniu środków na nowy piec, który nie będzie produkował smogu, o uprawianiu sportów ekstremalnych, co wiąże się z ryzykiem niedoczekania do emerytury.

Co oznacza „bycie na emeryturze”? Czy to powszechne zjawisko? Odpowiedź na to pytanie nie jest trudna, ponieważ każde świadczenie emerytalne w Polsce jest rejestrowane. W 2017 r. (to ostatnie dostępne dane w serii publikacji, o której niżej) 6,43 mln osób otrzymywało emerytury [1]. W tym samym czasie w największym polskim mieście, Warszawie, zarejestrowano 1,75 mln mieszkańców (liczymy wszystkie osoby, bez względu na wiek) [2]. To oznacza, że w całej Polsce w 2017 roku emerytury otrzymywało 3,7 razy więcej osób niż liczy cała Warszawa. Czy to dużo? W tym samym czasie, w 2017 r., w Polsce zarejestrowano ogółem 38,42 mln osób. Jeśli zestawimy ze sobą liczbę emerytów i liczbę ludności Polski, dowiemy się, że 16,75% wszystkich zarejestrowanych mieszkańców Polski otrzymywało miesięczne świadczenie emerytalne. „Wszystkich mieszkańców”, czyli również małych dzieci, które dopiero uczyły się znaczenia słowa „babcia” i „dziadek” (o rolach społecznych jeszcze nieco powiemy!). Żeby lepiej zrozumieć zależność między pokoleniami, spójrzmy na liczbę osób w wieku od 15 do 60/64 roku życia, czyli tych, którzy zgodnie z prawem mogą pracować zawodowo i nie są jeszcze w wieku emerytalnym (pamiętajmy o rozróżnieniu ze względu na płeć!). W tym celu najłatwiej sięgnąć po wyniki międzynarodowego Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności (BAEL). Dowiadujemy się z niego, że w tym samym 2017 r. zanotowano w Polsce 30,6 mln osób w tym przedziale wiekowym. Liczba ta jest zaokrąglona i nie tak precyzyjna jak powyższe dane demograficzne ze względu na metodologię całego badania; o czym należy pamiętać, gdy przyjdzie nam do głowy potrzeba przyjrzenia się dalszym statystykom. W takiej sytuacji odsyłam bezpośrednio do strony internetowej Głównego Urzędu Statystycznego. Wyniki BAEL pozwalają jednak zauważyć, że znaczna liczba mieszkańców Polski jest w wieku, który systemowo nie pozwala im podejmować pracy zarobkowej.

Gdybyśmy przyjrzeni się tym danym jeszcze dokładniej, dowiedzielibyśmy się, że sprawa jest jeszcze bardziej zawiła. Otóż: zasoby, z których korzystamy, pobierając emeryturę, zależą od młodszego pokolenia, czyli tego, które pracuje. Liczba osób pracujących, czyli tych, którzy otrzymując wynagrodzenie za wykonaną pracę, jest jeszcze inna niż podana wyżej liczba osób w wieku między 15 a 60/64 rokiem życia. Jest mniejsza.

Cała ta układanka jest dość skomplikowana i będziemy do jej poszczególnych elementów wracać w naszych kolejnych publikacjach. W tym miejscu dość dodać, że 16,75% wszystkich mieszkańców Polski (3,7 razy więcej osób niż liczby Warszawa) w roku 2017 utrzymywało się z comiesięcznej emerytury. 6,43 mln osób otrzymało łącznie w całym 2017 r. 162, 6 mld zł. Tak ogromne kwoty sprawiają, że nie sposób ocenić ich wartości. Łatwiej w takiej sytuacji sprawdzić, co to oznacza dla poszczególnych osób. Żeby to zrobić, musimy jednak wprowadzić kolejne elementy systemowej układanki. Przede wszystkim emerytury w Polsce wypłacane się przez różne instytucje, system nie jest monolityczny. Główny Urząd Statystyczny zbiera i udostępnia dane dotyczące emerytur wypłacanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Ministerstwo Obrony Narodowej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwo Sprawiedliwości. Przyjrzyjmy się wartości emerytur wypłacanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który w 2017 r. przeznaczył na nie 136,98 mld zł. Przeciętna emerytura, którą wypłacono w ZUS wyniosła w 2017 roku 2182,45 zł. I znów należy wyjaśnić, co oznacza ta kwota: średnia arytmetyczna wartość świadczenia uwzględnia zarówno emerytury najwyższe, jak i najniższe, utrudnia więc orientację w zjawisku. Do tego dochodzi jeszcze metodologia, według której obliczane są te wartości. Dla przykładu, według Departamentu Statystyki i Prognoz Aktuariatnych ZUS w wyniku marcowej waloryzacji emerytur w 2017 roku przeciętna, czyli średnia wartość emerytury wyniosła 2085,60 złotych. Więcej światła na całą sprawę rzucają kolejne miary statystyczne. Obliczając medianę, dowiadujemy się, że połowa emerytów pobierających świadczenie z ZUS otrzymywała miesięcznie 1861,32 złote lub mniej. Dodać można również, że 18,3% emerytów, którzy otrzymują świadczenie z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych dostawało wypłaty w wysokości powyżej 2791,98 złotych. Najniższe emerytury (o wartości poniżej 930,66 złotych miesięcznie) ZUS wypłacał 4,1% świadczeniobiorców, czyli około 211,7 tysiąca osób. Wiemy też, że najliczniejsza grupa osób (301,2 tysiąca) otrzymała w 2017 r. emeryturę w wysokości 1585,98 zł [3]. Liczb tych nie należy dodawać, ponieważ są wynikiem różnych działań wykonanych na dostępnych danych statystycznych. Takie informacje

posłużą nam jednak w przyszłości do dalszych analiz. Porównamy je z kosztami podstawowych dóbr i usług, zwrócimy uwagę na różnice w wysokościach świadczeń wypłacanych kobietom i mężczyznom, przyjrzymy się strukturze wydatków gospodarstw domowych prowadzonych przez emerytów. Kwestii finansowych nie da się pominąć, ponieważ leżą one u podstaw całego systemu: system świadczeń społecznych pomyślany został tak, aby każdy jego beneficjent otrzymał określoną kwotę stałego dochodu. Określenie „stały dochód” jest tu istotne z punktu widzenia całego tematu i z pewnością rozwinie my je w kolejnych publikacjach. Tymczasem zwrócimy uwagę na inną sprawę, porzucając na chwilę finanse. Należy bowiem podkreślić, że emerytura nie oznacza jedynie zmiany źródła utrzymania z pensji pracowniczej na świadczenie wypłacane z systemu świadczeń społecznych.

Emerytura stała się synonimem starości. Najbardziej mierzalnym rytuałem przejścia między aktywnością a spoczynkiem. Między wzrastaniem i zapuszczaniem korzeni a okresem spijania soków, dostępnych dzięki tym korzeniom. Emeryt jest stary. Emeryt nie pracuje. Starość jest czasem bez pracy. Dodajmy dla precyzji: bez pracy, za którą otrzymuje się wynagrodzenie, będące elementem systemu socjalnego zależności między pokoleniami. Przed emeryturami problem pokoleń rozwiązywano różnorodnie. Problem pokoleń rozumiemy tu jako sytuację, w której kolejne kohorty urodzeniowe (czyli ludzie, którzy pojawili się na świecie mniej więcej w tym samym roku) dorastają na tyle, że potrzebują zasobów, aby wziąć ślub, założyć rodzinę, urodzić dzieci. W celu osiągnięcia pewnego poziomu osmozy, czyli równowagi między dostępnymi zasobami i miejscami pracy a potrzebami, młodsze pokolenie mogło albo otrzymać majątek od rodziców, albo nauczyć się zawodu rzemieślnika lub podjąć pracę w charakterze rybaka, karczmarza, młynarza, robotnika w fabryce; lub też imać się wielu innych zajęć, o istnieniu których dziś można przeczytać jedynie w książkach i artykułach tematyce historycznej. Pokolenie to mogło też nauczyć się profesji na uniwersytecie. Inne dostępne scenariusze to, w uproszczeniu: wstąpienie do seminarium duchownego (co w Kościele rzymskokatolickim wykluczało możliwość założenia rodziny), wstąpienie do klasztoru albo zaciągnięcie się do armii. Alternatywą było życie beżenne, praca służącej lub służącego, praca w charakterze robotnika dniówkowego, wędrowanie między miastami w poszukiwaniu kolejnych zleceń, imanie się handlu. Starsze pokolenie mogło z kolei trwać usilnie przy swojej własności i zawodzie tak długo, jak pozwalały na to zdrowie i siły; mogło też podpisać kontrakt, na mocy którego – po przekazaniu majątku – najbliżsi członkowie rodziny gwarantowali seniorowi dożywnie mieszkanie i precyzyjnie określony zakres świadczeń (takich jak opał na

zimę czy wyżywienie). Mogło również opaść z sił i pozostać zdanym na łaskę i niełaskę rodziny albo jakichkolwiek innych opiekunów. Mogło pomieszkiwać kątem u krewnych, zajmując się okazjonalnie do pracy lub też utrzymywać się, żebrząc. Mogło też korzystać z lokalnych inicjatyw wsparcia starych służących, leczących spowiedników, długoletnich towarzyszy broni, poddanych. Możliwości były liczne. Scenariusze były różnorodne. A to wszystko (przy znaczącym stopniu generalizacji i pewnej ahistoryczności, która nie przystoi zawodowej historyczce) w okresie nieznacznie poprzedzającym zmiany społeczne, które doprowadziły do zbiurokratyzowania i usystematyzowania systemu świadczeń społecznych. Systemu, który przetrwał niewiele ponad stulecie.

W tysiącleciu, które według polskiego prawa otrzymałoby już czynne prawo wyborcze, scenariusze dostępne dla młodszych i starszych pokoleń są liczniejsze i często radykalnie różne od wszystkiego, co znaliśmy wcześniej. Nasze głęboko wrośnięte korzenie zaczęły się płątać, obumierać, wypaczać, zanikać. Nie potrzeba nam wielokrotnie powtarzać o ogromnym zindywidualizowaniu współczesności, które ma zarówno wady, jak i zalety. Nie potrzeba przypominać, że postępujące zmiany demograficzne wymuszają konieczność rewizji zależności systemowych między pokoleniami. Te kwestie są niezwykle ważne, wręcz formacyjne, więc oczywiście nie znikną z kręgu naszych zainteresowań. Indywidualne scenariusze i rozwiązania nie są możliwe bez elementów systemowych. Za punkt wyjścia przyjmujemy bardzo proste założenia:

Za punkt wyjścia przyjmujemy bardzo proste założenia: 1. emerytura nie jest synonimem starości, 2. starość to jeden z etapów w życiu, lecz pozbawiony jednolitego scenariusza, 3. starość nie oznacza bierności; 4. starość jest powszechna, istniała w przeszłości, obecnie i będzie istnieć w przyszłości, 5. nie ma jednej starości, jest wiele starości.

1. emerytura nie jest synonimem starości,
2. starość to jeden z etapów w życiu, lecz pozbawiony jednolitego scenariusza,
3. starość nie oznacza bierności;
4. starość jest powszechna, istniała w przeszłości, obecnie i będzie istnieć w przyszłości,
5. nie ma jednej starości, jest wiele starości.

Powyższe założenia będziemy rozwijać, zwracając uwagę na potrzeby i możliwości seniorów – nie od dziś wiemy przecież o osobach starszych, którzy energią i pędem życia (tak zwany *élan vital*) mogliby obdarzyć kilka osób. Niech jednym

z wielu przykładów będzie Mirtha Muñoz, o której 6 października 2019 r. donosiła jedna z największych agencji informacyjnych na świecie. Ta – jak określono Mirthę Muñoz w tytule doniesienia „70-letnia babcia rowerzystka” (*a 70-year-old -biking grandmother*) – przejechała niedawno 60 kilometrów na rowerze górską trasą biegnącą w boliwijskich Andach, realizując w ten sposób swoją wieloletnią miłość do jazdy na dwóch kółkach [4]. Zwrócimy też uwagę na role społeczne, które w ten sposób łatwiej opisać, wyjaśnić i zrozumieć wspomnianą kwestię zależności i różnic między pokoleniami. Pisząc o rolach społecznych, mamy na myśli zarówno miejsce osób starszych w rodzinie, jak i w tak zwanym życiu publicznym. Chcemy zrozumieć perspektywę współczesnych babć i dziadków. W tym celu zwrócimy uwagę nie tylko na poziom makro, czyli statystyki demograficzne dające nam ogólne pojęcie o liczbie wnuków oraz wieku babć i dziadków. Sprawdzenie tego, czy hipoteza: „w XXI wieku babcie i dziadkowie są coraz starsi z uwagi na późniejsze niż 50 lat temu wchodzenie w związek małżeński ich dzieci oraz odsuwanie w czasie decyzji o urodzeniu dzieci” jest prawdziwa, jest równie interesujące, jak sprawdzenie strategii adaptacyjnych osób bezdzietnych. Czy seniorzy, którzy nie doczekali się własnego potomstwa – a co za tym idzie, nie mają własnych wnuków – wypracowali indywidualne sposoby na nawiązanie kontaktu z młodszym pokoleniem? Czy też może w ich kręgu relacji społecznych znajdują się głównie osoby w ich lub podobnym wieku? Żeby odpowiedzieć na te pytania musimy zadać je bezpośrednio seniorom – chcemy, żeby osoby starsze zostały respondentami w badaniach, które zrealizujemy. Nie będziemy oczywiście koncentrować się tylko na nich, ponieważ – jak już wielokrotnie wspomniałam – zależy nam przede wszystkim na dialogu między pokoleniami. Chcemy to osiągnąć, zapraszając do dyskusji również młodsze pokolenia. W ten sposób perspektywy mogą się przeplatać, można konfrontować poglądy, można dyskutować. Chcemy się dowiedzieć, czy społeczna instytucja babci stanowi ważne uzupełnienie opieki nad małym dzieckiem w obliczu braku rozwiązań w postaci żłobków i przedszkoli. Chcemy postawić i sprawdzić hipotezę, według której zakres obowiązków związanych z opieką nad dziećmi przekracza obecnie możliwości i chęci babć i dziadków. Chcemy sprawdzić, co o tym sądzą ich dzieci, czyli dorośli starający się odnaleźć w roli pracownika oraz rodzica małego dziecka. Spróbujemy wyjaśnić przyczyny analizowanych zjawisk, a może nawet zaproponujemy rozwiązania, które zadowolą wszystkie zainteresowane strony? Nie mówimy tu oczywiście o mediacji w konfliktach. Mamy zamiar skupić się na rzetelnej diagnozie społecznej.

Przypomnimy również o lokalnych inicjatywach, takich jak zakończony niedawno projekt „Senior też badacz! Podnoszenie kompetencji osób starszych i włączanie ich w działania badawcze i analityczne z zakresu nauk społecznych,

medioznawstwa i nauk o dziennikarstwie” realizowany przez naszą Fundację Instytut Dyskursu i Dialogu. Dodamy do tego szerszą perspektywę, analizując wyniki badań z zakresu studiów senioralnych prowadzonych zarówno w Polsce, jak i za granicą. W ten sposób będziemy mogli podyskutować o takich projektach, jak seria wydawnicza „Aging Studies” prowadzona przez Europejską Sieć Studiów Senioralnych (*European Network in Aging Studies*) [5] czy pracach autorstwa Aagje Swinnen na temat kreatywności i działalności twórczej seniorów [6]. Zwrócimy też uwagę na wyniki badań prowadzonych na przykład w ramach projektu PolSenior i PolSenior 2 [7] czy takich inicjatyw, jak „Growing Old in the Soviet Union, 1945–1991” („Starzenie się w Związku Radzieckim w latach 1945–1991”), który realizują m.in. Susan Grant i Aleksandra Brokman z uniwersytetu w Liverpoolu w Wielkiej Brytanii [8]. Nieco nostalgicznie zauważymy, że w ciągu dziesięciu lat mniej lub bardziej intensywnych obserwacji wiele zmieniło się w kwestii postrzegania osób starszych w tak zwanej przestrzeni publicznej [9]. Zdajemy sobie sprawę (pisząc to, mam na myśli zarówno instytucje tak zwanego trzeciego sektora gospodarki, jak i producentów oraz usługodawców) z tego, że okazja czyni... seniora aktywnym. Możliwości jakie pojawiły się w tym czasie w różnych sferach życia, sprawiają, że mamy więcej pretekstów do uczestniczenia w życiu społecznym. Przyjmujemy przy tym, że takie uczestnictwo jest zjawiskiem korzystnym, lecz zdajemy sobie sprawę z tego, że seniorzy, z różnych powodów, nadal nieczęsto pojawiają się w tłumie. Truizmem jest też uwaga, że łatwy dostęp do usług oraz produktów w dużym stopniu przyczynia się do wzrostu konsumpcji. Byłoby jednak znacznym uproszczeniem, niezgodnym zresztą z rzeczywistością, gdybyśmy przyjęli, że konsumpcjonizm w tym kontekście ma negatywne konotacje. W takim ujęciu pojawia się przestrzeń do rozmowy na temat możliwości i zasobów, którymi seniorzy dysponują w celu zaspokojenia swoich potrzeb.

Może też poszukamy definicji starości, choć to szkolne zadanie wydaje się już na początku skazane na porażkę, z uwagi na podane wyżej założenia. Przede wszystkim zaś, chcemy zwrócić uwagę na dialog między pokoleniami. Przez stulecie współdziałanie różnych pokoleń, ich współzależność i współwystępowanie pozwalały trzymać w ryzach system świadczeń społecznych. Chcemy przyjrzeć się, jak zmieniają się te trzy elementy: czy kolejne pokolenia potrafią współdziałać, wymieniać się doświadczeniami? Jaki jest zakres ich współzależności na różnych płaszczyznach, w tym tych najbardziej elementarnych: finansów, emocji, opieki? Jak sobie radzą ze wspólnych występowaniem – czy mają okazję do spotkań? Pokażemy przykłady, przyjrzymy się małym, lokalnym historiom, ale nie zapomnimy o szerszej refleksji. Będziemy dyskutować, *sine ira et studio*. Dla nas wszystkich.

LITERATURA CYTOWANA

- |1| *Emerytury i renty w 2017 r.*, GUS: Warszawa 2018.
- |2| Wszystkie dane statystyczne, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą z Banku Danych Lokalnych prowadzonego przez Główny Urząd Statystyczny w Warszawie: <https://bdl.stat.gov.pl/BDL> (dostęp do danych: 23.10.2019).
- |3| Podane miary statystyczne można znaleźć w opracowaniu *Struktura wysokości emerytur i rent wypłacanych przez ZUS po waloryzacji i podwyższeniu świadczeń najniższych w marcu 2017 roku*, oprac. Ewa Karczewicz, ZUS: Warszawa 2017, s. 19-20, oraz w cytującym je opracowaniu *Emerytury i renty w 2017 r.*, GUS: Warszawa 2018, s. 19.
- |4| Ramos, Daniel, 2019, *A 70-year-old biking grandmother conquers Bolivia's 'Death Road'*, www.reuters.com (dostęp: 07.10.2019).
- |5| Zob. www.agingstudies.eu/page/AS_Series (dostęp 7.10.2019).
- |6| Zob. ostatnio: Swinnen, Aagje, 2019, Late-life creativity, w: *Encyclopedia of Gerontology and Population Aging*, red. Danan Gu & Mathew E. Duprez, Springer.
- |7| Maziak, Monika, 2019, *Polsenior 2*, www.umed.wroc.pl/gu-polsenior-2 (dostęp 7.10.2019).
- |8| Aktualności związane z tym projektem można śledzić na Twitterze: twitter.com/sovietageing (dostęp 7.10.2019).
- |9| Por. Duży, Wiesława, 2010, Seniorzy na toruńskim rynku dóbr i usług. Studium socjologiczne, w: *Jakość życia seniorów w XXI wieku. Ku aktywności*, red. Dorota Kałuża, Piotr Szukalski, Wydawnictwo Biblioteka.

ON SENIORS, OR ALL OF US

SUMMARY

These paper aims to be an introduction to the whole section concerning aging studies. Within a foundation “Instytut Dyskursu i Dialogu” (Institute of Discourse and Dialogue) we are interested in variety of issues and topics on aging. We would like to present some of them the journal. Paper provides some statistics covering number of pensioners in Poland as well as information on pensioners’ money they are provided by the social system. Some ideas on future discussions are also mentioned in the paper. They are going to be elaborated in following issues of the journal. Some general remarks on our approach and theoretical background are also included, together with an explanation of our perspective in discussion on aging. Our major consideration is to develop a dialogue between generations – older and younger one – so that everybody could profit from it.

Keywords: aging studies, generations, seniors in public debate



Wiesława Duży
ORCID: 0000-0002-0489-3171

Obroniła doktorat o historii starości, analizując pamiętniki napisane przez seniorów na przełomie XVIII i XIX wieku, oraz licencjat z socjologii na temat funkcjonowania osób starszych na rynku dóbr i usług; studiowała historię i socjologię. Obecnie pracuje w Instytucie Historii im. T. Manteuffla Polskiej Akademii Nauk. Interesuje się historią i socjologią starości, ale też humanistyką cyfrową, ze szczególnym uwzględnieniem analiz czasowo-przestrzennych, którymi ostatnio zajmuje się naukowo. W INDiD jest odpowiedzialna za projekty senioralne i wprowadzanie dialogu międzypokoleniowego do działań Instytutu.